

Rozkaz, choćby najtrudniejszy do wykonania, wydany w warunkach bojowych, jest rozkazem i należy próbować wykonać go. Nie ma wątpliwości, że rozkaz wydany przez kpt. Adama Borysa „Pługa” wykonania wyroku na wysokim oficerze SS Walterze Stammie, był niezwykle trudny do wykonania.

Miejsce akcji – Al. Szucha 16 - centrum niemieckiej dzielnicy policyjnej, strzeżony dzień i noc budynek – nie sposób wyobrazić sobie większych trudności, a co za tym idzie pytań, które były stawiane wobec tak założonego planu.

Nie ma co się dziwić, że rozkaz „Pługa” do dziś budzi wątpliwości i jest przedmiotem skrajnie odmiennych ocen.

Nam łatwo dokonywać takich ocen, inny czas, inne warunki.

Nie ma też wątpliwości, że chłopcy z „Pegaza” – Oddziału do zadań specjalnych Kedywu Komendy Głównej Armii Krajowej, którzy próbowali ten rozkaz wykonać, mieli wątpliwości, próbowali wpłynąć na zmianę decyzji – ale rozkaz próbowali wykonać.

Jakże łatwo dzisiaj prezentować surowy osąd, krytykować, prezentować lepsze a nawet optymalne rozwiązanie akcji ...

Potworna ofiara, która była udziałem 8 żołnierzy „Pegaza”, poległych w czasie Akcji Bojowej „Stamm”, zarówno tych którzy zostali

śmiertelnie ranni jeszcze w Al. Szucha: Kazimierz Kardaś „Orkan”, Stefan Królikowski „Hipek” – jak i poległych tutaj na ul. Szwoleżerów: Stefan Santarek „Kajtek”, Jerzy Kozłowski „Kastor”, Ireneusz Szatkowski „Nałęcz”, Henryk Adamczyk „Nemo”, Jerzy Sarnowski „Polluks”, Kazimierz Urbański „Sławomir” – budzi grozę.

A oceny? „Heroizm” czy „bohaterszczyzna” – najpewniej już zawsze ta akcja i działania jej uczestników oraz sama decyzja o jej podjęciu będą przedmiotem kontrowersji i zupełnie rozbieżnych ocen.

Wszystko to nie zwalnia nas z obowiązku zachowania pamięci o poległych bohaterach: obowiązkiem kolejnych pokoleń jest dbałość o pamięć o tych wspaniałych chłopcach – harcerzach i żołnierzach, którzy nie zawahali się postawić swojego młodego życia na szali.

To szczególnie ważne dzisiaj, gdy wojna za naszą wschodnią granicą każe nam myśleć o przyszłości, o tym jak my, nasze i następne pokolenie, w tym dzisiejsi harcerze zachowają się gdyby nadszedł czas próby?

Ale dzisiaj winni jesteśmy żołnierzom oddziału „Pegaz”, a chwilę potem harcerskiego Batalionu AK „Parasol” wdzięczność i nade wszystko pamięć.

Za Zbigniewem Herbertem powiedzmy: „Nie dajmy zginąć poległym”

Spółeczny Komitet Opieki nad Grobami Poległych żołnierzy Batalionów „Zośka” i „Parasol” – spadkobierca tradycji i strażnik pamięci „Parasola” i bratniej „Zośki” – stara się aby pamięć o tych

ludziach przetrwała i stała się dla młodego pokolenia czymś więcej niż tylko listą akcji czy poległych.

O bohaterach pamiętamy i będziemy pamiętać ...

Dziękujemy Aleksandrowi Ferensowi – Burmistrzowi Dzielnicy Śródmieście i Mariuszowi Skwarze – z firmy Skwara Granity za zaangażowanie w powstanie tego obelisku.